

Wrzeński, Wojciech

Materiały do kwestii polskiej na Warmii i Mazurach po plebiscycie (1920-1921)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 60-84

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Junkrzy i obszarnicy-nowonabywcy majątków, którzy w tzw. „wściekłym” roku 1848, po wybuchu rewolucji „głowy postracili” widząc zbuntowanych robotników rolnych, domagających się ziemi, sprawiedliwości i ludzkich praw — po uśmierzeniu rozruchów podnieśli na nowo bułnie głowy. Rozwiały się wszelkie nadzieje upośledzonego ludu mazurskiego: parcelacja włości królewskich i nadanie ziemi ludowi jak również żądania Klubu Konstytucyjnego nie ziściły się.

Z oburzeniem patrzyli na nędzę chłopów tych do niedawna współtowarzysze pracy Gustawa Gizewiusza, którzy wraz z nim podpisali odezwę do konsystorza w obronie uciśnionych polskich parafian²¹⁾. Superintendent Brachvogel z Ostródy doniósł swym władzom, że dobra rycerskie są rozsądnymi dla proletariatu: tam uznaje się tylko siłę roboczą, a nie człowieczeństwo. Pastor Triebensee z Dąbrówna²²⁾ orzekł, że w majątkach szlacheckich istnieje specjalny kunszt zagrabiania przez panów gospodarstw chłopskich jako dług powstały na skutek udzielania pożyczek.

Takie stosunki istniały na całej ziemi mazurskiej, tym samym i w nidzickim powiecie, chociaż J. Gregorovius w monografii swej pominął milczeniem.

Król pruski odniósł zwycięstwo, żołnierze jego „pokonali demokratów”. W państwie pruskim nastąpił okres długotrwałej reakcji.

WOJCIECH WRZESIŃSKI

MATERIAŁY DO KWESTII POLSKIEJ NA WARMII I MAZURACH PO PLEBISCYCIE (1920 — 1921)

Powstanie państwa polskiego w 1918 roku oraz postanowienia Traktatu Wersalskiego wobec Prus Wschodnich — przyznanie Działdowszczyzny Polsce i plebiscyt — zaciążyły w sposób zasadniczy na sytuacji polskiej ludności na Warmii i Mazurach. W innych warunkach i z innym programem politycznym i społecznym działały i rozwijały się polskie organizacje, inaczej też kształtowała się polityka władz niemieckich wobec ruchu polskiego. Odmienne rozwijał się też proces wytworzenia świadomości narodowej u rodzimej ludności. Wszystkie te problemy, jak i cały szereg innych z okresu międzywojennego są do dnia dzisiejszego nieopracowane. Wyjątek stanowi jedynie artykuł Tadeusza Grygiera omawiający w sposób szkicowy rozwój politycznych form ruchu polskiego na Warmii i Mazurach w latach 1920 — 1923¹⁾. Zasadnicza wiedza o ludności polskiej na terenach b. Prus Wschodnich w okresie międzywojennym kształtowała się pod wpływem wspomnień i publikacji opartych na wrażeniach płynących z własnej autopsji²⁾.

²¹⁾ E. Sukertowa-Biedrawina, Gizewiusz w świetle archiwum parafialnego w Ostródzie. Instytut Mazurski w Olsztynie. Komunikaty Działu Informacji Naukowej, 1947 s. 11.

²²⁾ Joh. Müller, Osterode in Ostpreussen. Ostróda 1905 s. 152.

¹⁾ Tadeusz Grygier, Z zagadnień ruchu polskiego na Warmii i Mazurach w latach 1920 — 1923, Przegląd Historyczny t. XLV, zeszyt 4, s. 764 — 780.

²⁾ Najbardziej pełny obraz życia ludności etnicznie polskiej na terenie b. Prus Wschodnich dają nam wspomnienia Jana Boenigka, które w wielu wypadkach tracą charakter osobistych wspomnień, a nabierają cech opracowania źródłowego. Jan Boenigk, Minęły wieki a myśmy ostali, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1958. Por. także Jędrzej Giertych, Za północnym kordonem (Prusy Wschodnie), Warszawa b. r., Melchior Wańkowicz, Na tropach Smełka, Czytelnik 1958.

Znacznie lepiej wygląda znajomość okresu przedplebiscytowego. Cały szereg ogólnie panujących poglądów na rozwój sprawy polskiej w Prusach Wschodnich w okresie międzywojennym kształtuje się do dziś dnia pod wpływem też słusznych dla okresu sprzed 1920 roku. Nie są wytłumaczone zasadnicze przeobrażenia, jakie zaszły w ruchu polskim w latach 1920 — 1939 na Warmii i Mazurach. Sprawy te wymagają jak najszybszego opracowania.

Sytuacja ta wynika jednak nie tylko ze względu na zakres zainteresowań historyków. Na przeszkodzie w badaniach nad tym okresem stoi przede wszystkim brak materiałów źródłowych. Na zaniedbania w dziedzinie dokumentacji okresu międzywojennego wskazywał już prof. Tadeusz Cieślak ³⁾. Szczególnie mało znany, a jednocześnie niesłychanie ważny jest okres od dnia plebiscytu do ukonstytuowania się Związku Polaków w Prusach Wschodnich (30 listopada 1920 rok), który to fakt był najbardziej zewnętrznym wyrazem żywotności ruchu polskiego na terenach plebiscytowych, pomimo poniesionej klęski ⁴⁾. Lukę tę choć w małej części mają wypełnić poniższe materiały.

Materiały te pochodzą z zespołu akt Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, znajdującego się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Bydgoszczy. W odróżnieniu od materiałów opublikowanych przez Tadeusza Grygiera, pokazujących rozwój ruchu polskiego w oczach władz niemieckich, materiały poniższe obrazują rozwój stosunku władz polskich do kwestii mazursko-warmińskiej. Materiały te dotyczą zasadniczo trzech problemów:

1. ucieczki ludności polskiej z Warmii i Mazur w okresie plebiscytowym i poplebiscytowym oraz rozwoju polityki władz polskich wobec tej ludności,
2. odrodzenia ruchu polskiego po plebiscycie,
3. zagadnień mazurskich na terenie Działdowszczyzny.

Cały szereg ocen osób i wydarzeń, podanych w poniższych dokumentach, jest często fałszywy i w toku badań ulegnie sprostowaniu. Np. ocena księdza superintendenta Barczewskiego. W świetle owych dokumentów wyraźnie widać zacieśnianie polskiego ruchu w Prusach Wschodnich tylko do terenów Warmii i Powiśla, przy pozostawieniu niemal zupełnie na uboczu regionu mazurskiego. Był to jeden z zasadniczych błędów polskiego ruchu w Prusach Wschodnich w okresie międzywojennym i wynikał nie tyle z różnic religijnych, ile z postawienia na uświadomionych narodowo Polaków, których liczba na Mazurach była niiska. Z drugiej strony widać dążność całego szeregu kół i pojedynczych osób w Polsce do wykazania znaczenia Działdowszczyzny, dla całokształtu ruchu polskiego na terenie Prus Wschodnich. Działdowszczyzna miała wówczas spełnić rolę pomostu, który by ułatwił połączenie ideowe katolickiego, jak wówczas podkreślano, państwa polskiego i ewangelickich Mazurów zakordonowych. Poniższe materiały zwracają uwagę na jeszcze jeden ważny moment, do dziś właściwie niedoceniany, w ocenie plebiscytu: na znaczenie polskiej propagandy przedplebiscytowej dla roz-

³⁾ Tadeusz Cieślak, Materiały o prześladowaniu przez hitlerowców ludności polskiej na terenie Warmii, Mazur i Powiśla (Raporty konsulów polskich), Komunikaty Mazursko-Warmińskie, Nr 3/58, s. 163.

⁴⁾ Tezę, że nie jest prawdą, jakoby ruch polski po plebiscycie zamarł i tak trwał do 1922 roku postawił i udokumentował Tadeusz Grygier, w wyżej cytowanej pracy.

woju świadomości narodowej, co umożliwiło zaraz, po przegranym przez stronę polską plebiscycie, żywy rozwój polskiego życia narodowego na terenach poplebiscytowych.

Przy publikowaniu materiałów przyjęto jako zasadę w miarę możliwości zachowywać dawny układ graficzny. W przypisach podaje się wszelkie uwagi czynione na właściwym tekście.

Pismo Prezydium Urzędu Osadniczego w Poznaniu do wojewody pomorskiego w sprawie postępowania wobec Polaków zbiegłych z Warmii i Mazur, którzy pragnęli się osiedlić w Poznańskim czy na terenie Pomorza ⁵⁾).

Prezydium Urzędu Osadniczego

w Poznaniu

Poznań, dnia 16 września 1920 r.

L. dz. 4468/20. Prez.

Jaśnie Wiel.

Pan Wojewoda B r e j s k i
w T o r u n i u

Na telegram dzisiejszy w sprawie sprzedaży lub zamiany posiadłości obszarach odciętych od Polski, przez traktat lub plebiscyt, odpowiada Urząd Osadniczy, co następuje:

Już 24 marca r. b. wydał p. wojewoda jako podsekretarz Stanu rozporządzenie do Urzędu Osadniczego, iż ludzie wracający z ziem polskich — choć granicami politycznymi podzieleni — nie mają być traktowani i uważani za reemigrantów z obczyzny, lecz jako tacy, którzy torują Niemcom pochód na Wschód i ułatwiają im zalew polszczyzny, dzięki pozbywaniu się polskiej ziemi.

Według tego rozporządzenia postępujemy także wobec Polaków z Warmii i Mazur, którzy prawie codziennie do nas przychodzą z prośbą o zamianę posiadłości na Warmii lub na Mazurach z Niemcem tutaj zamieszkałym.

Każdemu z nich odmawiamy pozwolenia. Dodać należy, że sprawa kontroli jest łatwa, jeżeli chodzi o zamiany Polaka z Niemcem. Trudną natomiast jest kontrola wobec Polaków, którzy na Warmii lub na Mazurach sprzedali Niemcom, a tu dotąd przychodzą i kupują ziemię.

Dla tej utrudnionej kontroli uprasza się o wydanie rozporządzenia do Starostów, ażeby przy wydawaniu opinii na ten punkt zwracali uwagę, czy kupujący nie pochodzi z Warmii lub ziemi mazurskiej.

Oprócz tego uprasza się o wydanie odezwy do Polaków Warmii i Mazur, że sprzedający swe osady Niemcom nie dostaną ani na Pomorzu ani w Księstwie pozwolenia na kupno ziemi.

P R E Z Y D E N T

(—) (podpis nieczytelny)

Pismo Wydziału Politycznego Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej do wojewody pomorskiego, w sprawie zmiany postępowania wobec ludności polskiej z ziem etnicznie polskich wchodzących w skład państwa niemieckiego, którzy chcą się osiedlić w Polsce ⁶⁾).

⁵⁾ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej WAPB), zespół Wojewódzkiego Urzędu Pomorskiego w Toruniu Rep. 4, Nr 15, 350, s. 89.

⁶⁾ WAPB Rep 4 Nr 15 350, s. 91 — 92.

MINISTERSTWO
B. DZIELNICY PRUSKIEJ
WYDZIAŁ POLITYCZNY

Tajne

Warszawa, dnia 192

Przy odpowiedzi należy podać
niniejszą liczbę dziennika

Poznań, dnia 2 grudnia 1920.

Licz. Dz. 3 b T.
694/20.

Odpowiedź należy skierować do
miejscowości opatrzonej datą⁷⁾

Do

Pana Wojewody Pomorskiego
w Toruniu

przez Departament Spraw Wewnętrznych
w miejscu⁸⁾

Mając na uwadze trudne położenie Polaków pozostałych w granicach rzeszy niemieckiej mianowicie tych, którzy zaangażowali się politycznie na rzecz Polski i wskutek tego pozbawieni są możności normalnego życia i zarobkowania w obrębie władzy niemieckiej, wystosowane zostało do Urzędu Osadniczego pismo, którego odpis przesyłam w załączeniu⁹⁾ do wiadomości Pana Wojewody. Ponieważ przyjsie z pomocą wspomnianym ofiarom terroru pruskiego jest obowiązkiem Rządu Polskiego, proszę uprzejmie Pana Wojewodę nie sprzeciwiać się powrotowi do kraju tych wszystkich Polaków, którzy wykażą się zaświadczeniami odnośnych konsulatów polskich, iż zostali zniewoleni przez władzę i ludność niemiecką do opuszczenia swego dotychczasowego miejsca pobytu za swoją działalność polityczną na rzecz Polski. Powracającym do kraju zechce Pan Wojewoda udzielić bezwzględного poparcia i wszelkiego ułatwienia w przesiedleniu.

Powyższe odnosi się jedynie do tych Polaków, których szykany i prześladowania niemieckie istotnie zmuszają do opuszczenia swego dotychczasowego miejsca pobytu. Zaznaczam to wyraźnie, albowiem nie osłabienie, ale podtrzymanie i zasilenie żywołu polskiego na tych ważnych placówkach jest w interesie Polski. Z tego powodu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zwracam się równocześnie do Konsulatów Polskich w Olsztynie i Kwidzynie aby przy wystawianiu odnośnych poświadczeń postępowały skrupulatnie i udzielały ich jedynie w tych wypadkach, w których dany osobnik istotnie zmuszony jest do opuszczenia swego dotychczasowego miejsca zamieszkania.

Naczelnik Wydziału Politycznego

(—) podpis nieczytelny

Pismo Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej do Urzędu Osadniczego, powyżej wspomniane w sprawie zmiany polityki wobec Polaków z terenów Niemiec, którzy chcą się osiedlić w granicach Polski¹⁰⁾.

⁷⁾ Pieczętka z napisem: „Wpłynęło 7.12.20. 5. I. 6/3136/20”, oznaczającym datę wpływu do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu.

⁸⁾ Pieczętka z napisem: „Ministerstwo B. Dzielnicy Pruskiej Departament Spraw Wewnętrznych Wydział Administracji Państwowej, Liczba dz. 5. I. 3136/20” oraz ręczny dopisek „Poznań, dn. 6/XII/20. czyt. Min. d. Sp. Pr. wz.” (—) podpis nieczytelny.

⁹⁾ Zobacz następny dokument.

¹⁰⁾ WAPB Rep 4 Nr 15 350 s. 93.

Odpis.

Ministerstwo B. Dzielnicy Pruskiej

Biuro Prezydialne

1a—2093—III.20

Poznań, dnia 25 października 1920.

Do

Urzędu Osadniczego

w miejscu.

Uwzględniając nadzwyczaj przykre położenie Polaków pozostałych na terenach państwa niemieckiego, gdzie z powodu swego narodowego stanowiska narażeni są obecnie na najróżnorodniejsze szykany i prześladowania ze strony żywołu niemieckiego znosi się z dniem dzisiejszym ograniczenia do udzielania przewłaszczeń, wprowadzone zarządzeniem z dnia 24 marca 1920 r. L. dz. P. C. 422 — względem przesiedlających się z niemieckich terenów do b. dzielnicy pruskiej.

Zastosowanie pewnych ograniczeń byłoby wskazane jedynie w wypadkach przesiedlania się z okolic, gdzie Polacy stanowią zwartą masę jak n. p. w powiecie Sztumskim i Złotowskim, gdzie przez wyzbywanie się ziemi osłabia się odporną siłę pozostałych współziomków wobec żywołu niemieckiego. W wypadkach tych udzielanie zezwoleń na przewłaszczenie zależne będzie nadal od decyzji Ministerstwa b. Dz. Pr. i to każdorazowo na wniosek Urzędu Osadniczego, który powinien w takim wypadku zasięgnąć autentycznych informacji n. p. przez odnośny Konsulat Polski, czy rzeczywiście przesiedlenie petenta jest niezbędne.

Minister

w. z.

(—) Ostrowski-Belza

Za zgodność:

Kancelaria Biura Prezydialnego:

podpis nieczytelny

Za zgodność z odpisem

(—) podpis nieczytelny

Raport Agencji Konsularnej w Olsztynie dotyczący strat stanu posiadania ludności polskiej na terenie Warmii i Mazur, za okres I. III. — 1. VII. 1921 r. ¹¹⁾.

¹¹⁾ WAPB Rep 4 Nr 15 350 s. 77 — 81.

Odpis raportu został przesłany przez Ministerstwo B. Dzielnicy Pruskiej Departament Spraw Wewnętrznych, Wydział Polityczny dnia 22 lipca 1921 r., do Województwa Pomorskiego w Toruniu.

Odpis.

Ajencja Konsularna
Rzeczypospolitej Polskiej
w Olsztynie

Olsztyn, dnia 9. lipca 1921

L. dz. 138 T.

Poufne.

Do
Okręgowego Urzędu Ziemięskiego
Biuro Prezydialne

w P o z n a n i u

Ajencja Konsularna przesyła wykaz gospodarstw z terenu plebiscytowego (Warmii i Mazur), które drogą zamiany lub sprzedaży przeszły w obce ręce w czasie od 1. III. do 1. VII. br. — Spis ten należy uważać jako uzupełnienie zestawień statystycznych, podanych w raportach L. 40 z dnia 20. 11. 20 i raport L. 7 z dnia 4. VI. 21 r., które dają ogólny pogląd na zmianę posiadłości polskiej, jaka zaszła w okresie jednorocznym, tj. od lipca ub. r. do chwili obecnej.

Zamiana gospodarstw:

1) Rogowski Franciszek z Wiesenfeld pow. Nibork ¹²⁾ Walkowiak Józef z Maransen pow. Ostróda ¹³⁾	300 mg.	185 mg.
zamienił z Niemcem Rostmannem z Kuligi pow. lubawski		
2) Bartz Kazimierz, Tomaszyna pow. Ostróda	200 mg.	
zamienił z Singlerem z Orchowa pow. Mogilno		105 mg.
3) Szczepanik Jan z Pielgrzymowa pow. Ostróda	190 mg.	
zamienił z Mogilewskim (Niemiec) z Niestoi pow. Działdowo		220 mg.
4) Gehrig Bernard (Mazur) z Modlesken pow. Nibork ¹⁴⁾	217 mg.	
zamienił z Niemcem Baranem z Niestoja pow. Działdowo		240 mg.
5) Kołodziejski Franciszek z Wiesenfeld pow. Nibork ¹⁵⁾	44 mg.	
zamienił z Kirschteinem z Tymwałdu pow. Działdowo		86 mg.
6) Roznoski Tomasz z D. Lewałdu pow. Ostróda ¹⁶⁾	25 mg.	
zamienił z Jetztlöffem z Tuczek pow. Działdowo		33 mg.
7) Jakubowski z Ruskowa (Rauschken) pow. Ostróda	38 mg.	
zamienił z Niedmańskim z W. Turzy pow. Działdowo ¹⁷⁾		50 mg.
8) Krajewski Wł. z Zabłocia pow. Nibork	84 mg.	
zamienił z Niemcem Turzmem z Przełęku pow. Działdowo		80 mg.

II. Sprzedaż: 1098 mg. 999 mg.

1) Rogowski Franciszek z Wiesenfeld pow. Nibork ¹⁸⁾ sprzedał swe gospodarstwo Niemcowi koloniście Kasprowi	52 mg.
2) Cipkowski St. z Szczytna sprzedał swe gospodarstwo Niemcowi Ruczyńskiemu	45 mg.

Do przeniesienia 97 mg.

¹²⁾ Wierzbowo, powiat Nidzica.

¹³⁾ Marąży.

¹⁴⁾ Brak dzisiaj polskiej nazwy.

¹⁵⁾ Wierzbowo.

¹⁶⁾ Niemiecka nazwa poprawnie Gross Lehwalde, polska Lewaldy Wielkie.

¹⁷⁾ Rauschken — Ruskowo. W. Turza pow. działdowski.

¹⁸⁾ Wierzbowo.

	Z przeniesienia	97 mg.
3) Kmittler Feliks z Rydzewa pow. Lec ¹⁹⁾	sprzedał gospodarstwo Niemcowi Kraftowi	45 mg.
		<hr/>
		142 mg.

W ubiegłych 4 miesiącach uszczuplił się więc stan posiadania na Warmii i Mazurach o 1240 mórg, w zamian których nabyto w Polsce z rąk niemieckich 999 mórg. Wynika więc, że powyższą transakcję dokonano z niewielką stratą dla nas, gdyż różnica na naszą niekorzyść wynosi 241 mórg.

W ostatnich miesiącach można zauważyć, że zmniejszył się ruch emigracyjny tuł. gospodarzy, co zapewne pozostaje w związku z pewnymi trudnościami i kontrolą, jak wynika wskutek wspólnego porozumienia się Agencji Konsularnej z Urzędem Osadniczym. Dlatego też pożądanem jest dalsze podtrzymywanie kontaktu w tym kierunku.

Przyznać należy ciężkie położenie tuł. ludności polskiej i zrozumiała jest tęsknota za krajem ojczystym, biorąc jednakowoż pod uwagę, że z chwilą definitywnego ukończenia kwestii górnośląskiej będzie prawdopodobnie załatwiona sprawa ochrony mniejszości polskiej w Niemczech, wskutek czego i ludność polska w Prusach Wschodnich uzyska pewne prawa do rozwoju kulturalnego. Pożądanym więc jest aby tuł. pozostali przynajmniej ci Polacy, którzy z dawnych lat mieszkają na Warmii, wobec czego wskazanym by było zachować i nadal dotychczasowe stanowisko w sprawie odmowy w udzielaniu im przewłaszczenia w Polsce, o ile dokonają transakcję zamiany lub sprzedaży samowolnie bez poważniejszych przyczyn. Agencji Konsularnej doniesiono, że petenci częstokroć powołują się w Urzędzie Osadniczym na prześladowania ich jeszcze w czasie plebiscytu. Placówka jest tego zdania, że jeżeli oni dotychczas przetrzymali szykany, to tym więcej mogą teraz zrezygnować z zamiaru przenoszenia się do kraju, gdyż obecnie osłabły nieco prześladowania i jest nadzieja, że w przyszłości ułożą się znośniejsze stosunki.

Jednocześnie Agencja Konsularna prosi uprzejmie Urząd Osadniczy, by zechciał poinformować w drodze poufnej Starostwa na Pomorzu i w Poznańskim, by Starostwa w poszczególnych wypadkach, gdy chodzi o uzyskanie z placówki zaświadczeń na przeprowadzkę zwracały się wprost po odnośne informacje do Urzędu Osadniczego w Poznaniu, a nie Olsztyna, gdyż dotychczasowa praktyka wykazała, że wydawanie dotyczących zaświadczeń do rąk petenta jest niepożądane²⁰⁾, tak ze względów politycznych jak i osobistych, a poza tym załatwienie w ten sposób sprawy traci „poufność” i staje się jawnem. — W danym wypadku nastąpi wprawdzie zwłoka w ostatecznym załatwieniu sprawy, ale będzie to raczej z korzyścią dla sprawy, gdyż podobne utrudnienia zniechęca ostatecznie gospodarzy do dalszych zamian gospodarczych.

Kierownik Agencji Konsularnej

(—) Gieburowski

¹⁹⁾ Powiat Giżycko.

²⁰⁾ W tekście jest, „Ze wydawanie dotyczących zaświadczeń do rąk petenta wykazało, że wydawanie dotyczących zaświadczeń”.

Do

Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej
Wydział Polityczny

w Poznaniu

przesyła się do wiadomości

(—) podpis nieczytelny

Za zgodność z oryginałem potwierdzam:

(—) podpis nieczytelny

Poznań, dnia 22. III. 1921.

Rękopis nie podpisany, bez daty, będący projektem ożywienia pracy polskiej na terenach plebiscytowych w Prusach Wschodnich. Projekt pochodzi z końca 1920 roku, lub pierwszych miesięcy 1921²¹⁾.

Kopia.

Projekt dalszej pracy na byłych terenach plebiscytowych.

- 1) Praca narodowa powinna się oprzeć w pierwszej linii na najliczniejszej tamże warstwie ludności polskiej, to jest na warstwach robotniczych. Zjednoczenie Zawodowe Polskie powinno zostać uznane jako jedynie uprawniona organizacja narodowych robotników (w — W. W.) związku z Bochum przez Gdańsk. Rząd powinien porozumieć się do poniesienia kosztów organizacji ponieważ po tym sama się opłaci.
- 2) Dla włościan stworzenie kółek rolniczych i opłacenie wędrownego instruktora, jednego dla Sztumsko-Kwidzyńskiego powiatu i jednego dla Warmii. Na Mazurach zaś wydawanie pisma rolniczego i ustanowienie kolportażu pism rolniczych, drukowanych ile możliwości szwabachą.
- 3) Utrzymanie Czytelni Ludowych w Sztumsko-Kwidzyńskim i na Warmii i na Mazurach z szczególnem uwzględnieniem bibliotek dla dzieci i młodzieży.
- 4) Dla Mazurów wydawanie kalendarza niepolitycznego, ale bogatego w treść informacyjną.
- 5) Subwencjonowanie gazet politycznych i wydawnictwo pism literacko-oświatowych ilustrowanych.
- 6) Zakładanie Towarzystw dobroczynnych, celem opieki nad dziećmi i starcami. Te potrzebują zapomogi w formie pożyczki na nieruchomości udzielanych (ochrony i szpitale).
- 7) Szkolnictwo.
 - a) Zakładanie szkół powszechnych i staranie się o nauczycieli i nauczycielki z sił miejscowych przez zapewnienie im miejsc wolnych w seminariach na Pomorzu, dla Mazurów w Działdowie.
 - b) Szkoły średnie z internatami powinny powstać w Sztumsko-Kwidzyńskim w Kwidzynie, a dla Warmii i Mazurów w Olsztynie. Na ten cel powinien Rząd oddać posiadane tam gmachy.
 - c) Szkoły wyższe: udzielanie zapomogi dla studentów przybywających na uniwersytety polskie na kilka semestrów.
- 8) Subwencje dla inteligencji zawodowej. Inteligencja ta może częściowo rekrutować się z synów wychodźców na zachodzie Niemiec.

²¹⁾ WAPB Rep 4 Nr 15 350 s. 53 — 56.

- 9) Zorganizowanie objazdów krajoznawczych poszczególnych jednostek, nie grup. Dopuszczać osoby tylko zrównoważone i posiadające zrozumienie dla odrębności byłych terenów plebiscytowych. Cel, obok badań naukowych, wynajdowywanie ludzi miejscowych nadających się do pracy oświatowej i cichej propagandy i dostarczanie im środków agitacyjnych.
- 10) Zakładanie Banków Ludowych.
- 11) Regulowanie hipotek przez banki polskie w Gdańsku za pośrednictwem Banków Ludowych na terenie.
- 12) Bezwzględne odwoływanie z plebiscytu nasłanych przez Komitet agitatorów plebiscytowych.

Uwagi Władysława Pieniężnego dotyczące oceny aktualnego stanu ruchu polskiego na Warmii, wraz z pismem przewodnim Agencji Konsularnej w Olsztynie, zawierającym ocenę wniosków Pieniężnego ²²⁾).

P o u f n e

Agentura Konsularna
Rzeczypospolitej Polskiej
w Olsztynie

Olsztyn, dnia 29. października 1920 r.

dz. nr. T. 259

Do Pana Wojewody Brejskiego

w T o r u n i u

Agentura Konsularna w Olsztynie przesyła przy niniejszym sprawozdanie p. Pieniężnego, przedstawiające obecny stan rzeczy ruchu polskiego na Warmii, względnie stagnację takowego.

Załączając powyższe do wiadomości Agentura Konsularna prosi p. Wojewodę o powzięcie odpowiedniej decyzji w tym kierunku, a szczególnie co dotyczy stanowiska Polaków (na Warmii) względem nadchodzącej kampanii wyborczej do parlamentu niemieckiego. Odpowiedź uprasza się udzielić za pośrednictwem M. S. Z. w Warszawie i w porozumieniu się z władzą Centralną D. III M. S. Z., do której również Agentura Konsularna zwróciła się z podobnym zapytaniem. Sprawa jest o tyle ważna, że nie można Polakom pozostać zupełnie biernymi wobec nadchodzących wyborów. Zbyć akcję wyborczą milczeniem, oznaczałoby pełną kapitulację polskości. Proszę jednak przyjąć pod uwagę ten fakt, że ludność przelękniona terrorem niemieckim, z czasu plebiscytu i poplebiscytowego, będzie się obawiała otwarcie wystąpić w obronie swych interesów, tym więcej, że została sama bez opieki, bo inteligencja, niestety, porzuciła swe siedziby, tak, że pozostali gospodarze nie mają tych przodowników ideowych, którzy by ich mogli prowadzić w danym kierunku, a Agentura Konsularna z łatwo zrozumiałych powodów politycznych nie może się w tej sprawie angażować, lecz tylko dać linię wytyczną i to po porozumieniu się z polską władzą centralną, obecnemu prezesowi Rady Ludowej ks. Barczewskiemu z Brunśwałdu lub sekretarzowi teje p. Baczewskiemu w Olsztynie ²³⁾). Agentura Konsularna sądzi, że wezwanie Polaków tutejszych przez Radę Ludową lub Komitet Wyborczy do akcji wyborczej, zrobiłoby dobrze w obecnej chwili, kiedy ten maltretowany polski naród (a można śmiało, mimo poniesionej klęski, nazwać go polskim, gdyż takim się czuje) nie będzie miał odwagi wziąć się do pra-

²²⁾ WAPB Rep 4 Nr 15 350 s. 97 — 101.

²³⁾ Ręczny dopisek: „Lub p. Walkowiakowi obywatelowi ziemskiemu z Dąbrówki, który pozostał na miejscu”.

cy wyborczej i w tym wypadku groziłoby polskiej liście wyborczej pełne fiasko, co przypieczętowałoby niejako klęskę plebiscytową. Naturalnie, że Niemcy umieliby taki wypadek należycie wykorzystać. Zachodzi więc pytanie, czy nie było by lepiej dać chwilowy odpoczynek tutejszej ludności i wezwać ją apelem raczej do gremialnego wstrzymania się od głosowania. Odezwa taka powinna być ogłoszona przez Komitet wyborczy w Gazecie Olsztyńskiej, a następnie w interesie polskości należałoby ją rozpowszechnić we wszystkich dziennikach polskich w kraju, jak również w prasie zagranicznej i w ten sposób można by zadokumentować, że polskość na Warmii pomimo komedii plebiscytowej istnieje, a tylko z obawy przed ponownym terrorem niemieckim wstrzymuje się od głosowania. 3-ą ewentualność, to jest zawarcie kompromisu z centrum niemieckim, uważa Agentura Konsularna za bardzo szkodliwe i nie pożądane.

Kierownik Agentury Konsularnej

(—) *Gieburowski*

Do

Pana Wojewody Brejskiego

w Toruniu

(Okrągła pieczęć z orłem zamazana).

Do L. 259.

P o u f n e

W sprawie ewent. podjęcia pracy narodowej na polskiej Warmii.

Plebiscyt na polskiej Warmii (pow. olsztyński i reszelski) zakończył się dla nas klęską, jakiej się nawet pesymiści warmińscy nie spodziewali. Przyczyny tak strasznie niskiej liczby głosów oddanych za Polskę na ziemi zamieszkałej dotąd przez przeszło połowę ludności polskiej są różne i dostatecznie już omawiane i znane. Przyczyniła się doń w największej mierze bezradność i wprost podejrzliwa skłonność Komisji Międzysojuszniczej dla Niemców, straszny terror wywierany pod okiem tejże Komisji na ludność polską przez Niemców, sprowadzenie na głosowanie całej armii ludzi spoza terenu, a w pewnej mierze także niedomaganie wewnętrzne w Komitecie Warmińskim, mianowicie w kierownictwie tegoż i wreszcie osiedlenie się Komitetu Mazurskiego w stolicy Warmii, zamiast na Mazurach. Gospodarka bowiem, skład ludzi i ustrój organizacyjny ostatniego Komitetu dawały wrogom naszym codziennie nowy materiał do zaciepek organizacji naszych warmińskich i ludu polsko warmińskiego i podjęły ostatecznie wszelką pracę Komisarjatu Warmińskiego w Olsztynie. Poza tym odegrały oczywiście bardzo poważną rolę stosunki polityczne w Polsce, które właśnie w tym okresie czasu były dla nas najkorzystniejsze.

Ludność polska na Warmii — a niemniej wszyscy działacze tutejsi — spełniali swój obowiązek wedle siły i możliwości mimo terroru — co jako znający lud i stosunki z zadowoleniem stwierdzić mogą.

Ludność ta i dziś jest polską mimo złego wyniku plebiscytu, a skutkiem pracy plebiscytowej bądź co bądź nabrała w wielkiej mierze uświadomienia narodowego i jest odporniejszą i świadomą swego przeznaczenia, niż poprzednio. Wprawdzie dużo Warmiaków po plebiscycie wskutek gwałtów niemieckich zmuszonych było opuścić Warmię i schronić się do Polski, lecz pozostaje tu jeszcze poważna liczba Polaków prawych i uświadomionych, których starać się trzeba za wszelką cenę utrzymać, zwolna i tych, którzy swego czasu zbiegli znowu do powrotu na Warmię skłonić. Okazuje się zresztą, że średni i mały

gospodarz daleko więcej jest przywiązany do swej ziemi i dobytku jak więksi majątkarze, którzy z małymi wyjątkami po plebiscycie wszyscy spieszenie teren opuścili, częściowo może nawet bez koniecznej potrzeby.

Po ukończeniu plebiscytu rozpocząłem wspólnie z kilku tutejszymi działaczami pracę wstępną nad podtrzymaniem resztek polskości i utrzymaniem tej — moim zdaniem — ważnej placówki polskiej na Warmii. Wysłałem w tej sprawie kilka memoriałów i sprawozdań do Prezesa W. K. P.²⁴⁾, a przez Konsulat tutejszy do Warszawy, do Poznania, a również do Województwa w Toruniu, lecz dotąd zostałem bez odpowiedzi. Konsul Generalny w Olsztynie sprawę tę starał się również w Warszawie przedstawić, ale i to dotąd pozostało bez skutku, a jestem przekonany, że praca taka wytknięta na dalszą metę, dostatecznie subwencjonowana, oddana w ręce ludzi odpowiedzialnych i przez czynniki²⁵⁾ miarodajnie kontrolowana, wydałaby z czasem pożądane owoce, bo praca plebiscytowa uświadomiła lud tutejszy i stworzyła dość silne organizacje na podstawie których choć zwolna, lecz pewno i z korzyścią dla sprawy polskiej pracować będzie można. Wspomnę tylko, że istnieje obecnie na Warmii cały szereg Towarzystw Ludowych, Kółek Śpiewaczych i Czytelni Ludowych, istnieje nadal Rada Ludowa, która przed plebiscytem dobre oddawała społeczeństwu usługi i dotąd opiekuje się wedle możliwości ludnością polską. Jakkolwiek Towarzystwa założone w plebiscycie nie są na tak silnych fundamentach zbudowane i potrzebują dużo pomocy, to jednakże dają podstawę do pracy i zorganizowania ich w jedną całość i przedstawiają w przyszłości dość poważną siłę, która rozbudowywać się będzie mogła na podstawie chociażby tylko konstytucji niemieckiej.

Za wszelką cenę podtrzymana też być powinna Gazeta Olsztyńska, jako jedyne pismo polskie w Prusach Wschodnich.

Wszelkie te momenty przedstawiłem kilkakrotnie w różnych miejscach, a równocześnie starałem się zatrzymać na terenie ludzi do pracy zdolnych, wysłanych z tutejszego ludu. Wychodziłem bowiem z tego założenia, iż Rząd Polski stworzyć powinien dla kilku działaczy pewien rodzaj urzędów, opłacanych, którzy by czuwali nad rozwojem sprawy naszej na Warmii.

Niestety dotąd nie wiadomo nawet, czy praca narodowa ma być tutaj nadal podtrzymywana, czy też wnosząc z wyprowadzenia się wszystkich osób inteligentniejszych, Rząd opuścić chce placówkę tutejszą i zdać pozostałą ludność polską na łaskę Niemców, którzy skrzętnie się do niej umizgują.

Wysłani dotąd niedawno członkowie Komisji Likwidacyjnej Komitetów Plebiscytowych z Warszawy odebrali też resztę funduszy złożonych swego czasu przez Rząd na cele plebiscytowe Warmii, z pomocą których można było w przyszłości pracę podjąć. Dziś Warmia jest bez wszelkich wskazówek i funduszy, a lud i ostatni działacze widząc to wszystko, również tracą nadzieje i zamierzają się do Polski przenieść. Na to czekają tylko Niemcy, którzy dziś już otwarcie głoszą np. o Gazecie Olsztyńskiej, iż niezadługo zapewne przestać będzie musiała wychodzić, bo subwencja się skończyła, a Polaków wkrótce także tu nie będzie.

Sprawa ta powinna być jak najprędzej wyjaśniona. Jakkolwiek bowiem wiem, że po przegranej plebiscycie, terrorze i gwałtach, jakie lud polski tu przechodził i wciąż przechodzić musi wprawdzie powinien pewien okres czasu, w którym lud wypocznie i się uspokoi, to jednakże plan pracy, prasa i ludzie powinni być gotowi, aby nie zaniedbać chwili, w której z pracą rozpocząć będzie trzeba. Przez całkowite zawieszenie pracy chociażby cichej i przy-

²⁴⁾ W. K. P. — Warmiński Komitet Plebiscytowy, którego przewodniczącym był wówczas ks. Ludwiczak.

²⁵⁾ W tekście „przez strzenniki” — zapewne błąd.

gotowawczej we wskazanym przez rządowe koła kierunku, traci się bowiem ostatnią ostoję, a równocześnie szerzy obawę i zrozumiałe niezadowolenie między pozostałą tu ludnością polską.

Nadchodzi obecnie okres wyborów do konstytuandy niemieckiej w Prusach Wschodnich i powiatach nadwiślańskich, co do których także ludność polska terenów plebiscytowych zająć musi stanowisko. Zachodzi pytanie, czy brać udział w wyborach przez wysunięcie własnej listy kandydatów, czy połączyć listę polską z centrową lub wstrzymać się całkiem od głosowania.

Dla przekonania się o usposobieniu i życzeniu ludności naszej w tym kierunku zwołałem niedawno do Olsztyna poufne zebranie około 30 wybitniejszych gospodarzy i posłów na sejm powiatowy, których mamy 11 (na ogólną liczbę 30). Z zebrania tego odniosłem wrażenie, że przeważna część tamże obecnych jest za stawieniem własnej listy polskiej, skoro wyjdzie taki rozkaz *od władz naszych polskich*. Wyrażono jednak poważne wątpliwości co do ewentualnego wyniku głosowania, a wielu z zebranych było za kompromisem (t. zw. Listenvereinigung) z centrowcami.

Z mej strony uważam jednakże, że wysuwanie własnej listy tym razem jest przedwczesne i zbyt niebezpieczne. Ludność nasza jest, o ile wysondować zdołałem, tymczasem zbyt zbojała, a znając ludność tutejszą, wątpię czy narażać się będzie chciała — z nielicznymi wyjątkami — na nowe szykany ze strony Niemców. Osiągnięcie zaś przy wyborach tej samej liczby głosów, co w plebiscycie lub nawet mniejszej, zatwierdziłoby tylko plebiscyt przeprowadzony z terrorem i gwałtem i wydarłoby nam ostatnią broń z ręki.

Do kompromisowej listy (Listenvereinigung) z centrowcami, nie mam żadnego zaufania. Znani są tutejsi centrowcy i ich przeciwpolskie stanowisko w czasie plebiscytu. Wątpię czy centrowcy nie chcąc popaść w podejrzenie sprzyjania z Polakami wobec Niemców do nas się zbliżą. W danym razie pod hasłem zjednoczenia list uprawiać będą agitację między naszym ludem na swą korzyść tak, iż pobałamuca naszych wyborców, nadużywając przy tym, jak zwykle, kościoła, a zyskując głosy, niby to na jedną listę, obniżą liczbę głosów listy polskiej jeszcze więcej. Prócz tego wymagałaby walka ta niepewna i, moim zdaniem, bardzo niebezpieczna, poważne wydatki.

Jestem więc osobiście za wydaniem hasła wstrzymania się od głosowania, a dopiero przy następnych wyborach, skoro praca zostałaby podjęta i na jakie takie tory wprowadzona, brać by można udział w wyborach.

Nie chcąc jednakże brać odpowiedzialności za ten bądź co bądź ważny krok, do którego wypowiedzieć powinny się także plebiscytowe powiaty Nadwiślańskie, proszę o zadecydowanie w tym kierunku przez władze Polski, tym więcej, że mało, a raczej wcale nie ma inteligencji, na której pomocy i zdaniu oprzeć by się można.

Chcąc podtrzymać placówkę warmińską dla Polski konieczne byłoby moim zdaniem:

- 1) Zasilanie stałą subwencją „Gazetę Olsztyńską”.
- 2) Zorganizowanie istniejących już Towarzystw polskich w związki i zakładanie nowych.
- 3) Oddać w tym celu pracę w ręce kilku znanych i zasłużonych działaczy pod stałą kontrolą władz polskich.
- 4) Stworzyć owym kierownikom egzystencję przez opłatę takowych z funduszy państwowych.
- 5) Podtrzymać za wszelką cenę Dom Polski w Olsztynie, nabyty swego czasu przez Komitet Mazurski, w którym zcentralizować się musi całe życie narodowe i towarzyskie ludności polskiej na Warmii.

Ponieważ wysłane dotąd w tej sprawie pisma nie odniosły żadnego skutku zwracam się do Wnego Pana, znającego bliżej stosunki i lud tutejszy o radę i ewentualną pomoc, abyśmy wreszcie dowiedzieli się, jakie stanowisko Rząd polski co do Warmii zajmie i czy lud tutejszy, dla którego przez długi szereg lat pracowałem, oczekiwać może jakiejś pomocy od Rządu polskiego, lub czy w dalszym ciągu opuszczać ma Warmię jak się to już, niestety, rozpoczęło i pozostawić tę placówkę na łup Niemców.

Z głębokim szacunkiem
(—) *Wł. Pięniężny*

Memoriał Komitetu Niesienia Pomocy Warmii i Mazur w sprawie zorganizowania akcji pomocy ludności polskiej na Warmii i Mazurach, wystosowany do wojewody Brejskiego w Toruniu ²⁶⁾.

Dotyczy niesienia pomocy
ludności polskiej na Warmii
i Mazurach.

Toruń, dnia 5 października 1920 r.

Do

Wiel. Pana Wojewody Jana Brejskiego

w T o r u n i u

Skutkiem antypolskiej agitacji, popieranej przez Rząd niemiecki i władze na terenach plebiscytowych, powstał na Warmii i Mazurach okropny terror przeciwko wszystkiemu co polskie i wszystkim, którzy w plebiscycie za Polską się oświadczyli. Uzbrojona przez władze niemieckie ludność niemiecka nadal bez przerwy napada na bezbronnych naszych rodaków i zmusza ich do opuszczania domów i rodzin. Wciąż jeszcze całymi nocami tuła się ludność polska na Warmii i Mazurach po lasach i polach, nocując po rowach, wertepach i w kartofliskach, aby ochronić się przed nocnymi napadami zorganizowanych niemieckich band. Protokoły, które się w Komitecie Niesienia Pomocy Ofiarom Plebiscytu spisuje, przedstawiają nieludzkie stosunki panujące na Warmii i Mazurach. Władze niemieckie otwarcie głoszą, że wyzbyć się trzeba żywiołu polskiego na b. terenach plebiscytowych i nie myślą brać w obronę obywateli, którzy dążyli dołączenia się z Polską.

Wobec politycznej doniosłości obecnego ustosunkowania kwestii polskiej na b. terenach plebiscytowych dla przyszłości i rozwoju historii naszej, mamy sobie za obowiązek wskazać Rządowi polskiemu na potrzeby tamtejsze i prosimy p. Wojewodę uprzejmie, aby zechciał je przedstawić Radzie Ministrów i zechciał poprzeć nasze dążenia u Urzędu Centralnego ²⁷⁾. Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Plebiscytu na Warmii i Mazurach codziennie stykając się z rodakami działaczami, przybywającymi z terenów plebiscytowych, najlepiej odczuwać może potrzeby tych ziem, a znając dokładnie stosunki terenów Warmii i Mazur doskonale docenić może jakie należy stworzyć stosunki tych ziem do całości kraju polskiego, aby utworzyć pożądaną dla przyszłości i rozwoju wszystkich dziedzin życia naszego kraju podstawy, które dziś przez drobne poparcie rządu zachować i utrzymywać się dają, a które w późniejszej przyszłości z wielkimi wysiłkami zdobywać by trzeba. Komitet Niesienia Pomocy Warmii i Mazurom prosi przeto:

I. aby Rząd polski popierał jego dążenia do utrwalenia i spotęgowania żywiołu polskiego na terenach plebiscytowych.

²⁶⁾ WAPB Rep 4 Nr 15 350 s. 103 — 105.

²⁷⁾ W tekście zawierającym liczne błędy maszynowe jest „Urząd Centarl- nego”.

Nie należy się godzić na to, aby narodowa uświadomiona ludność polska opuszczała tereny plebiscytowe, tworząc przez to podstawę do wzmacniania się tam elementów niemieckich, Polsce wrogich. Należy raczej stworzyć fundusz na poparcie tej arcyważnej sprawy narodowej i zasilać tamtejszy żywioł polski i wszelkimi środkami utrzymać go na tej ziemi. Z owoców pracy komitetów plebiscytowych nie winniśmy rezygnować, raczej zasilać należy tam uczynione podstawy, aby rzucone już ziarno nie poszło na marne, lecz w przyszłości polski owoc wydało.

II. *Aby udzielono tamtejszemu ziemiaństwu, tak drobnemu jak i większemu dogodnego kredytu za pomocą funduszy państwowych.*

Władze niemieckie bowiem wypowiadają ludności polskiej na terenach plebiscytowych masowo pupilarne hipoteki, a powodują także i niemieckie instytucje bankowe do odmówienia ziemiaństwu polskiemu kredytu, chcąc przez to zmusić rolników Polaków do niekorzystnego wyzbywania się ziemi i opuszczania terenów plebiscytowych. Należy stworzyć przy Bankach Ludowych w Kwidzynie, w Olsztynie, w Sztumie, w Szczytnie i innych na terenach poplebiscytowych powstałych polskich bankach oddziały hipoteczne i udzielić im odpowiednich funduszy na regulowanie tych wypowiedzianych pewnych hipotek. Pieniądze te lokować trzeba tylko na pewnych miejscach, najwyżej do wysokości dotychczasowych hipotecznych sum, które się ziemiaństwu polskiemu ze względów politycznych wypowiedziało. Wskutek tego nie poniosłoby Państwo Polskie żadnego ryzyka, lokując pieniądze tylko na pewnych, a na większe ilości wypadków na pierwszych miejscach hipotecznych. Przez spieszne dopomożenie w tym kierunku uratuje się dużo rodaków od ruiny i zachowa się dużo żywiołu dla nas pożądanego na terenach Warmii i Mazur. Komitet Niesienia Pomocy gotów jest służyć szczegółowymi informacjami i gotów jest o ile by tego potrzeba czynny wziąć udział w technicznym poprowadzeniu tego projektu.

III. *Aby nie wyzbywać się nieruchomości nabytych przez komitet plebiscytowy Warmii i Mazur.* Te nieruchomości stać się winny na Warmii i Mazurach ośrodkiem i ostoją życia narodowego polskiej ludności terenów plebiscytowych. Administrację tych nieruchomości należałoby oddać Panu Wojewodzie Pomorskiemu, jako najwięcej zainteresowanemu sprawą.

IV. *Aby prace Urzędu Likwidacyjnego komitety plebiscytowe skoordynowały z zasadniczymi dążeniami Komitetu Niesienia Pomocy Warmii i Mazurom,* który ma sobie za obowiązek przejąć nie tylko pracę, ale i w miarę możliwości zobowiązania Komitetu Plebiscytowego. Kontrolę Komitetu Niesienia Pomocy co do administracji spadku po komitetach plebiscytowych Warm. i Maz. należałoby poruczyć Panu Wojewodzie Pomorskiemu, który jako najbliższa centralna władza państwowa ma możliwość sprawowania tego obowiązku. Kom. N. Pom. W. i M. wyznaczy za zgodą Rady Ministrów swego delegata, który by opinię Kom. N. Pom. przedstawiał Komisarzowi Likwidacyjnemu. Opinię tę należałoby uwzględniać, o ile by ją popierał Pan Wojewoda Pomorski.

V. *Aby materiał oświatowy, służący do prowadzenia pracy kulturalnej i narodowo uświadamiającej, nabytej z funduszy Komitetów Plebiscytowych nie zabierano z tych terenów.* Należałoby go w spadku przekazać Kom. N. Pom. W. i M.

VI. *Aby Rząd usilnie poczynił kroki u Ligi Narodów celem zobowiązania państwo niemieckie do obrony praw mniejszości narodowych w swym państwie tak samo, jak to prawo mocą traktatu wersalskiego obowiązuje Polskę względem niemieckich obywateli w Polsce.*

VII. Aby rząd spieszne i usilne poczynił kroki celem wykroczenia przeciwko gwałtom niemieckim czynionym na bezbronnej ludności polskiej terenów plebiscytowych Warmii i Mazur, tudzież celem rozbrojenia niemieckiej ludności cywilnej na Warmii i Mazurach.

Komitet Niesienia Pomocy Warmii i Mazurom

(—) podpis nieczytelny

Protokół z konstytucyjnego posiedzenia Związku Polaków w Prusach Wschodnich, odbytego dnia 30 listopada 1920 roku w Olsztynie²⁸⁾.

O d p i s.

ZWIĄZEK POLAKÓW W PRUSACH WSCHODNICH.

Protokół z zebrania konstytucyjnego.

W myśl powziętej na wspólnym posiedzeniu Rad Ludowych powiatów Sztumskiego i Kwidzińskiego uchwały odbył się w Olsztynie w hotelu International, zjazd delegatów ludności polskiej z Powiśla, Warmii i Mazur. Upoważnionych do głosowania delegatów przybyło z Kwidzińskiego 3, z Sztumskiego 6, z Warmii 7, z Mazur 1. Ponadto przybyli liczni delegaci różnych okolic jako goście z głosem doradczym. Posiedzenie rozpoczęło się we wtorek dnia 30 listopada rb. o godz. 11 przed poł.

Zagaił posiedzenie ks. Barczewski z Brunswaldu, witając przede wszystkim gości z powiatów nadwiślańskich i wyrażając życzenie, aby zebrani na dzisiejszym posiedzeniu doszli do ukonstytuowania jednego wspólnego zrzeszenia wszystkich Polaków w Prusach Wschodnich.

Po zagajeniu zebrani wybierają prezydium posiedzenia. Wybrano:

Marszałkiem: ks. Barczewskiego z Brunswaldu

Wicemarszałkiem: Donimirskiego z Ramz

Sekretarzem: p. redaktora Łydkę z Olsztyna.

1. Referat wygłosił ks. Barczewski z Brunswaldu na temat:

Stan ludności polskiej na Warmii

Warmia jest polską, tak powiada mówca, dowodem tego są liczne polskie nazwy wiosek i miasteczek naszych, dowodem tego jest mowa polska naszego ludu, który od dawnych lat osiadł na naszej ziemi. Mówca skreślił dalej dążenie germanizacyjne Niemców i wykazał ich bezowocność w ciągu długich lat.

Liczne Towarzystwa Ludowe czysto polskie i Towarzystwa kościelne słuszną budzą nadzieję, że życie polskie na Warmii mimo przegranego plebiscytu nie zaginie.

Wicemarszałek p. Donimirski podziękował mówcy za wyczerpujący referat, zaznaczając, że na Powiślu odczuwa się brak podobnych dzielnych kapłanów jak ks. Barczewski.

2. Następnie zabrał głos p. Wł. Pieniężny, który podał referat:

O Towarzystwach Ludowych na Warmii.

Referent podał ilość Towarzystw Ludowych, Kólek Śpiewackich, Bibliotek, Ochron i Czytelni Ludowych. Podkreślił wyraźnie, iż propaganda plebiscytowa, mimo, że odbyła się w najtrudniejszych dla Polaków warunkach, rozbudziła i podniosła znaczenie ducha polskiego na Warmii. Ludność polska skorzystała

²⁸⁾ WAPB Rep 4 Nr 15 350 s. 63 — 73.

dużo w agitacji i pracy uświadamiającej, biorąc się coraz to więcej do nauki, czytania książek i gazet. Zdarzają się w ostatnim czasie nawet wypadki, pocieszające, które wykazują, że na Warmii budzi się rodzinne piśmiennictwo polskie, jako to czytaliśmy wiersze p. Marii Zientarówny, które świadczą o niepospolitym talencie poetyckim i wysokim poczuciu narodowym.

W dyskusji zabrał głos p. Hellrigel z Starego Trękusa, zaznaczając ważność Gazety Olsztyńskiej, jako placówki i pochwalił obecny kierunek polityczny tego pisma.

3. Z kolei wygłosił referat pan redaktor Pilarczyk z Kwidzyna mówiąc

O stanie polskości na Powiślu.

W powiatach nadwiślańskich z powodu bliskiej granicy ludność pod naciskiem terroru niemieckiego okazuje wielką skłonność do opuszczania terenu i wyniesienia się na terytorium państwa polskiego. W Kwidzyńskim życie polskie skupiło się jedynie do kilku wiosek polskich, a w mieście Kwidzynie podtrzymywane było instytucjami kulturalnymi, które są niezliczone.

Mówca wyliczył Towarzystwa Polskie, które są w Kwidzyńskim, Sztumskim, Suskiem i Malborskiem, których jest ogółem 36. Przedstawił wynik wyborów do rad gminnych, miasto Sztum uzyskało 5 radnych. Mówca podkreślił ważność osobnej gazety na Powiślu dla powiatów nadwiślańskich. W dyskusji zabrał głos p. Donimirski z Ramz, uzupełniając drobnymi szczegółami referat p. Pilarczyka.

4. Następny referat wygłoszony przez p. Gabrylewicza podaje:

Plan organizacji Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Mówca poruszając kilku zdaniem sprawę prawnopństwowego stanowiska Polaków w Niemczech, przechodzi do konkretnego planu zorganizowania Związku Polaków, omawiając szczegółowo: nazwę, charakter, cel, zasady polityczne i organizację Związku. Dalej mówca rozwodzi się nad zasileniem funduszy partyjnych i w końcu omawia szczegółowo najpóźniejsze zadania Centralnego Komitetu.

5. Marszałek zebrania odkładając dyskusję nad powyższym referatem na popołudnie, udziela głosu p. Donimirskiemu z Ramz, który wygłasza referat o:

Związku Spótek Zarobkowych, szczególnie Banków Polskich w Prusach Wschodnich.

Mówca wychodzi z założenia, że nowa organizacja, chcąc mieć silną podstawę, powinna znaleźć wewnątrz dostateczne źródło dochodu i uzyskać potrzebne do egzystencji środki. Skreśla on w krótkości historię życia społecznego w Poznańskim, następnie zapoznał zebranych z bliższymi szczegółami organizacji Banku Związku Spótek Zarobkowych. Referent wskazał, jaką drogą powstałby mogła podobna organizacja w ramach Związku Polaków. Przyłączenie tej organizacji bankowej do podobnej instytucji w Poznańskim napotkałoby na wielkie trudności, trzeba by się oprzeć na poważnym i pewnym Banku w Niemczech.

6. P. Haertle z Szadłowa wygłosił następy referat:

O organizacji Kótek Rolniczych w Prusach Wschodnich.

Mówca szczegółowo omawia ważność organizacji Związku Kótek Rolniczych, uwzględniając przy tem stosunek ich do całokształtu organizacji Związku Polaków.

Myśli w streszczeniu są następujące:

część I. Stosunek gospodarczo-polityczny Kółek rolniczych w naszym życiu narodowym,

a) zadanie kółek rolniczych,

b) uwagi na organizację Związku naszych Kółek Rolniczych Związku Polaków.

część II. Organizacja kółek rolniczych na ziemiach polskich byłego zaboru pruskiego.

część III. Zorganizowanie Związku Kółek Rolniczych na ziemiach naszych,

a) obecny stan kółek rolniczych,

b) uwagi na organizację Związku naszych Kółek Rolniczych w całokształcie organizacji Związku Polaków.

O godzinie 1 $\frac{1}{2}$ przerwane obrady na przeciąg obiadowy.

Po południu o godz. 3-ciej na nowo podjęto obradowanie.

Pan Jan Baczewski wygłasza referat:

O organizacjach politycznych na Warmii.

Na początku swego referatu zaznaczał mówca ważność Towarzystw Ludowych i innych podobnych Związków dla szukania sobie członków do nowotworzącego się Związku. Przez Towarzystwa Ludowe, do których ludność ma zupełnie zaufanie, pozyskać możemy sobie członków. Dlatego też zwrócić trzeba uwagę na Towarzystwa Ludowe, Związki Sokole, Kółka Śpiewackie itd., budzić je znowu do życia, a w razie potrzeby zakładać nowe. Niezbędnym jest także utworzenie kursu dla ochroniarek. Referent podniósł poza tym ważność i znaczenie prasy. Gazeta Olsztyńska, zdaniem mówcy, powinna koniecznie przekształcić się na dziennik, aby dać swoim czytelnikom najnowsze telegramy i wszystkie bieżące wiadomości. Odczuwać się daje potrzeba jednego silnego dziennika, który by zaspokoił wszystkie życzenia całej ludności Prus Wschodnich.

8. Dyskusja.

W dyskusji zabrała głos p. hr. Sierakowska z Waplewa, wspominając o ciągłym zamykaniu ochronek w Kwidzińskim i na Warmii z powodu terroru niemieckiego. Mówczyni przeciwstawia słusznie trudne położenie tutejszych Polaków korzystnym stosunkom szkolnym Niemców mieszkających w Polsce. Na tutejszych terenach stawiają nam Niemcy w tworzeniu ochronek i przy kierowaniu nimi wszelkie trudności. Żąda się np. dla ochroniarek patentów niemieckich, a tem samem uniemożliwia się wykorzystanie sił pochodzących z Polski. Utworzyć trzeba koniecznie własne kursy ochroniarskie.

Do tej sprawy przemawiał także p. Gabrylewicz, wskazując na to, że spodziewać się należy prędkiego załatwienia sprawy przez władze niemieckie, w myśl żądań polskich. Poza tym podkreśla on z naciskiem, że nie wolno ustępować ani na chwilę z placówek ustanowionych dla obrony ludu polskiego. Zwątpienie u ludu trzeba podnieść, trzeba nauczyć lud, aby myślał politycznie.

Następny mówca pan Wiktor Szulc z Olsztyna wykazał w krótkiej przemowie, że chcąc się podnieść politycznie, musimy się pierwej podnieść gospodarczo. Pan Pilarczyk wspominał o zarzutach jakie spotykają licznych działaczy plebiscytowych ze strony szerszego społeczeństwa.

Pan Donimirski z Ramz przedkładał kilka myśli, wykazujących potrzebę ustanowienia silnej organizacji politycznej, która by broniła i reprezentowała ludność polską wobec władz rządowych.

9. Na życzenie kilku obecnych zabiera głos pan redaktor Jaroszyk i skreśla położenie obecne na Mazurach. Zauważył, iż brak tam światłych mężów i przewodników ludu. Słabą akcją nad utrzymaniem polskości na Mazurach przer-

wała wojna zupełnie. Akcja ta zaczęła się na nowo po wojnie, spotkała się z wielkimi trudnościami. Egzystencja „Mazura” wobec terroru niemieckiego była nadzwyczaj trudna. Ale przyznać musimy, że jedynie dzięki tej akcji polskiej na Mazurach, zdecydowano w Paryżu, że o przynależności państwowej tego terenu rozstrzygnie plebiscyt. Niestety jednak Komitet Mazurski nie wywiązał się korzystnie z swego zadania i nie polepszył sprawy zupełnie. Mówca wykazał błędy polityki polskiej, jak i Komitetu Mazurskiego w stosunku do głosowania na Mazurach. Zdaniem mówcy należało wobec panującego do ostatka terroru niemieckiego wstrzymać się zupełnie od głosowania. Mówca wspominał, że sam ostrzegał odpowiednie czynniki przed popełnieniem tego błędu.

10. Wybór Centralnego Komitetu.

Po przemówieniu p. Jaroszyka przystąpiono do wyborów C. K.

P. Gabrylewicz w krótkości jeszcze raz przedstawia organizację Związku. Wybrano C. K. w następującym składzie:

Zarząd: ks. Osiński z Butryn — prezes,
p. Muchowski z Sztumu — wiceprezes,
p. Haertle z Szadłowa — skarbnik.

I. Patronat Spółek: pp. Donimirski, Szulc,

II. Patronat Kółek Rolniczych: pp. Liebrecht, Kwas, Klein.

III. Patronat Towarzystw: pp. ks. Barczewski, Domański, Sew. Pieniężny.

IV. Patronat Szkolnictwa: pp. Sierakowska, ks. Demski, Brzeszczyński.

V. Patronat dla Spraw Robotniczych: pp. Odrowski, Górski, Lengowski.

Centralny Komitet ustanawia następujących sekretarzy:

1. Sekretarz Jeneralny p. B. Gabrylewicz z siedzibą w Olsztynie.
2. Sekretarz obwodowy na Warmię p. Jan Barczewski z siedzibą w Olsztynie.
3. Sekretarz obwodowy na Powiśle p. Jaroszyk w zastępstwie z siedzibą w Sztumie.
4. Sekretarz obwodowy na Mazurach: vacat.

11. Wybory do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego.

Ks. Barczewski i p. Wł. Pieniężny w swych przemowach są za postawieniem własnej listy kandydatów do sejmu względnie parlamentu.

Znajdujący się na zebraniu delegat Rady Pomorskiej proponuje złączenie się z Polakami powiatu złotowskiego.

Zebranie konstytucyjne zakończono o godzinie 7-ej wieczorem.

Za zgodność

Sekretarz Jeneralny
podp. *Gabrylewicz*

Związek Polaków
w Prusach Wschodnich

Olsztyn, dnia 4 grudnia 1920 r.

L. dz. C. 5/20

W. P. Gieburowski
Kierownik Agencji Konsularnej
Rzeczypospolitej Polskiej

w O l s z t y n i e

Wielce Szanownemu Panu przesyłamy w załączeniu odpis protokołu z posiedzenia konstytucyjnego Związku Polaków, nadmieniając uprzejmie, że statut Związku zostanie zatwierdzony na posiedzeniu Komitetu

Centralnego dnia 18 bm. Wobec tego odpis statutu nadesłemy po wymienionym terminie.

Z poważaniem
podp. B. Gabrylewicz
Sekretarz Jeneralny

Za zgodność z oryginałem
Kierownik Kancelarii
Wydziału Politycznego
(—) podpis nieczytelny

Memoriał prezesa Zrzeszenia Plebiscytowego Ewangelików Polaków J. Kurhałowskiego w sprawie akcji polskiej na terenie Działdowszczyzny²⁹⁾.

Warszawa, dnia 15 listopada 1920 roku.

Do

JWielmożnego Pana

S t e f a n a D a b r o w s k i e g o

Wiceministra Spraw Zagranicznych

*Memoriał w sprawie sum potrzebnych na odrodzenie polskośći
w powiecie działdowskim i na Mazowszu.*

Pomijając wszelkie argumenty o potrzebie odrodzenia polskośći na Mazowszu, jako w danym wypadku zbędne, przechodzę wprost do środków, jakie należy podjąć. Sumy projektowane staną się bowiem zrozumiałemi dopiero w związku z naszkicowaniem ogólnego planu akcji.

Punktem ciężkości akcji winno być oddziaływanie na pogranicze. Mazurzy sądzą bowiem przez porównanie kultury technicznej, to też w całym pasie pogranicznym od Augustowa przez Mławę do Działdowa winna być zwrócona szczególnie uwaga na drogi, szkoły, budynki itd.

Punktem wyjścia akcji uświadamiającej narodowo winien zostać Działdów. Dotąd Działdów jest silną placówką niemiecką, nauczyciele ludowi są hakatyści, również, poseł z Działdowa Barczewski jest agentem rządu niemieckiego w Sejmie polskim i urzędach warszawskich. Hakatyści ci operują za pomocą ewangelickiej mówiącej po polsku ludności, która zamieszkuje powiat działdowski. Za cenę zrzekania się subwencji od rządu polskiego, całe szkolnictwo działdowskie jest utrzymane w duchu nienawiści do polskośći.

Aby zmienić ten stan rzeczy należy się oprzeć na żywiołach zdolnych do prowadzenia kontrakcji, a więc 1-o na nielicznej inteligencji polskiej w Działdowie, inteligencji bądź protestanckiej bądź katolickiej, lecz rozumiejącej cały specyficzny ton kultury polsko-protestanckiej (Franciszek Lewandowski, Grzankowski), 2-o na „gromadkach” działdowskich (gromadka — sekta protestancka nieuznająca pastorów), 3-o warszawskich działaczach polsko-protestanckich, skupionych w Zrzeszeniu Plebiscytowym Ewangelików Polaków (p. Erdmanowa, ks. Lodwich, p. Gettel, p. Kazimierz Kwiatkowski, p. Uziembło, p. Iwański i inni), 4-o na napływie sił z Śląska Cieszyńskiego, jedynej dzielnicy polskiej o wysokim uświadomieniu narodowym i religijno-protestanckim.

Starostą w Działdowie winien być bezwarunkowo Polak-ewangelik, winien zależeć bezpośrednio od jednego z ministrów warszawskich i winien mieć możność w razie potrzeby użycia wojska, nie ulega bowiem wątpliwości, że wszelka kulturalna akcja spotka się z zbrojną opozycją Niemców (napady, pobicia, zabójstwa).

²⁹⁾ WAPB Rep 4 Nr 785 s. 85 — 87.

W Działdowskiem nabyło dużo Polaków-katolików dobra ziemskie, należy zbadać ich stosunek do miejscowej ludności i ewentualnie wykorzystać w akcji, usuwając jednak bezwarunkowo wszelkie tendencje katolicko-misjonarskie.

Starostwo działdowskie winno posiadać jak gdyby specjalną autonomję, która byłaby przykładem dla sąsiedniego Mazowsza. Należy je traktować nie tylko jak zwykle starostwo, lecz jako przedsmak autonomii całego Mazowsza.

Program akcji składa się z następujących punktów:

1. Autonomiczne starostwo — motywy już wyliczone.
2. Wprowadzenie slōjdu^{29a)} do szkół początkowych: idzie o to, że hakatysta nauczyciel ludowy mieć będzie kontrolera w osobie nauczyciela slōjdu.
3. Biblioteki i czytelnie ludowe — przy każdej szkole wiejskiej, w tej mierze dużą pomoc może okazać Warszawski Instytut Oświaty i Kultury, prowadzony częściowo p. Weychert-Szymanowską.
4. Gimnazjum — Mazurom da dostęp do ogólnej inteligencji.
5. Seminarium nauczycielskie — bardzo ważne, gdyż: a) da posady Mazurom, b) stworzy zastęp nauczycieli na Działdowskie, c) stworzy nauczycieli Polaków na kolonie niemiecko-protestanckie w całej Polsce. Istniejące seminarium tego rodzaju w Łodzi nie wystarcza.
6. Opieka społeczna — żłobki, ochronki, usunięcie żebraków napływających z b. Kongresówki (argument nędzy polskiej).
7. Sokolstwo, t-wa śpiewackie, gimnastyczne dla przeciwwagi analogicznych niemieckich towarzystw już istniejących. Teatr przyjezdny.
8. Prasa i piśmiennictwo — konieczność drukowania szwabachą, potrzeba uratowania druków i olbrzymich zapasów papieru, należących do Kom. Mazurskiego i schowanych w Szczytnie (informacja u p. Kazimierza Kwiatkowskiego — chwilowo Szczygła 11, tel. 75-05).
9. Kółka rolnicze i kultura rolna — porozumienie z C. T. R. — zaniedbana powojściu Niemców.
10. Kooperatywy.
11. Popieranie religijnego ruchu gromadkarskiego, w którym język polski dochował się najlepiej, stworzył swoją samorodną literaturę religijną i przy odpowiednim ujęciu stałby się fanatycznie polskim.
12. Odbudowa kościoła ewangelickiego w Działdowie i utworzenie przy nim polskiego wikarjatu, objąłby go prefekt z seminarium:

Jak Liceum Krzemienieckie stało się ośrodkiem oświaty polskiej na całą Ruś, tak — tym bardziej — seminarium, gimnazjum, drukarnia etc. w Działdowie muszą się stać ośrodkiem polsko-protestanckiej kultury na całe Mazowsze. Druki działdowskie muszą zalać całe Mazowsze. Dotąd ewangelik, mówiący po polsku, gdyby nawet chciał się spolszczyć, to nie może, *bo nie ma nic do czytania*.

Cyfrówo, na początek, akcja przedstawi się w sposób następujący:

15 szkół po 100 000 na slōjd (ew. biblioteki)	1500 000
Budowa gmachu szkolnego na 15 klas w Działdowie *)	5000 000
Gimnazjum 3-kl. i preparanda seminaryjna 2-kl. **)	3000 000
Internat 50 uczni po 2000 (początkow. bezw. darmo)	1000 000
Urządzenia wewnętrzne	300 000
Drukarnia i prasa	3000 000
	<hr/>
	13 800 000

^{29a)} Forma zajęć szkolnych.

*) Z szkoły powszechnej niemieckiej, należącej do miasta, Niemcy nie pozwolą korzystać.

***) Całe gimnazjum byłoby 8-klasowe, całe seminarium 6-klasowe (2 prop. 4 kursy); zakładać je można częściowo. Koszta następnych klas i lat objęłoby Min. Oświaty.

	Z przeniesienia . . .	13 800 000
Biblioteka przy gimnazjum (100 książek po 100 mk)		100 000
„ „ „ szkołach wiejskich (po 100 książek) po 50 mk w 20 szkołach		100 000
	Razem	14 000 000

Ze względu na krótki czas, cały ten program jest szkicowy, niemniej został opracowany w porozumieniu z ludźmi, znającymi miejscowe stosunki i ujmuje wytyczne akcji.

Prezes Zrzesz. Pleb. Ewang. Polaków
(—) J. Kurnatowski

Memoriał Towarzystwa Przyjaciół Mazur w Działdowie, w sprawie znaczenia Działdowszczyzny dla ówczesnego państwa polskiego i polskiej pracy uświadamiającej na tym terenie³⁰⁾.

Towarzystwo Przyjaciół Mazur
w Działdowie Działdowo (Pomorze), dn. 29 lipca 1921 r.³¹⁾
(Sekcja miejscowa Zrzeszenia Pl. Ewangelików Polaków).

Memoriał Towarzystwa Przyjaciół Mazur w Działdowie, w sprawie Mazur działdowskich z powodu pogłosek o rzekomej zamianie przez Rząd Polski ziemi Działdowskiej na inne obszary Państwa Niemieckiego.

Od kilkunastu dni nurtuje powiat działdowski i dalsze miejscowości Pomorza uporczywa, coraz kategorięczniejsze formy przybierająca pogłoska o mającym nastąpić oddaniu przez Rząd Polski ziemi Działdowskiej z powrotem Państwu Niemieckiemu, wzamian za inne obszary tegoż Państwa.

W świadomości niezmiernie zgubnych skutków, którymi grozi dla sprawy mazurskiej (rzekome) pozbycie się przez Rzeczypospolitą powiatu Działdowskiego, Tow. Przyjac. Mazur w Działdowie, które jako sekcja miejscowa Zrzesz. Pleb. Ew. Pol. podjęło pracę nad unarodowieniem ludności mazurskiej w powiecie oraz działalność, mającą na celu oddziaływanie w tymże kierunku na resztę t. zw. Mazowsza Pruskiego (p. „Kurj. Warsz.” z dn. 15. VII. r. b. wyd. wiecz. „Na Mazurach”) — czuje się w obowiązku przedstawić czynnikom miarodajnym Państwa Polskiego co następuje:

1) Sam fakt oddania z powrotem Mazur Działdowskich Państwu Niemieckiemu (niezależnie od związanej z tem okoliczności zamiany na inne obszary) przekreśla całkowicie *pretensje polskie* do ludności i terenu mazurskiego, wprost przez samo pozbycie się jedyne skrawka tych ziem mazurskich, dla których pozyskania tyle starań i ofiar poczyniono podczas t. zw. akcji plebiscytowej w r. u.

2) Fakt ten uniemożliwia i zabija zupełnie wszelką pracę kulturalnego i narodowego oddziaływania na tę ludność, która dotychczas tego ze strony polskiej nic nie zaznała, wobec czego nie mogła posiadać rodzimej inteligencji jedynie zdolnej ogół mazurski uświadomić i usamodzielnic szczepowo i co było wedle zeznań samych Niemców najgłówniejszą przyczyną upadku plebiscytu dla Polski (patrz wydana w r. b. broszura „Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen” oraz „Gaz. Olsztyńska” z dn. 10 i 12 b. r.).

³⁰⁾ WAPB Rep 4 Nr 785 s. 57 — 65.

³¹⁾ Nie ma podanego roku. Na podstawie analizy wewnętrznej treści można jednak ustalić, że pochodzi z pierwszej połowy 1921 roku.

³²⁾ Dopisano czerwonym ołówkiem „Poufne” oraz zwykłym ołówkiem „Do Pana Jana Brejskiego Wojewody w Toruniu”.

Naród polski pozbywa się przez oddanie Działdowskiego jedynej, szczęśliwie pozyskanej mocą traktatu wersalskiego bazy operacyjnej na tym terenie; obecnie oddaje się bezpowrotnie klucz do całego Pojezierza Mazurskiego, tak ważnego pod względem strategicznym i dziejowym, jako próg we drzwiach na morze polskie.

3) Fakt ten wzmacnia do granic maksymalnych niebezpieczeństwo tych kresów, słusznie nazwanych „toporem wiszącym nad Warszawą”, gdyż

a) stępią nieco granicę Prus Wschodnich w kierunku stolicy, znowu zaostrza i

b) zwraca Niemcom z górą 25 000 ludności związanej najrozleglejszymi stosunkami z resztą Mazur, ludności, która (nie tylko mazurska wzgl. niemiecka) po 2 latach rządów polskich czuje się na ogół tak samo rozczarowana i rozgoryczona, jak gdzie indziej, na przykład ludność kaszubska. Powtarza się więc taktycznie ten sam fatalny błąd, który popełniono przed plebiscytem w r. u. przez zarządzenie w pow. działdowskim poboru do wojska tej samej młodzieży, która jedna z pierwszych witała rewolucję dla przeżytych okropności wojennych na najgorętszych frontach niemieckich. Wówczas młodzież ta, uciekając do Prus szerzyła tam wieści o grozie wojennego położenia Polski (patrz zresztą przytoczoną broszurę); dzisiaj 25 000 „agitatorów” o świętości stanu pokojowego Polski bynajmniej mówić nie będzie.... A i o stosunkach kulturalnych współżycia też na razie nie mieliby wiele do powiedzenia.

4) Pomost „polsko-ewangelicki”, który został na ziemi działdowskiej zarzucony pomiędzy „Polską katolicką” a „ewangelickimi Mazurami” ten jedyny czynnik realny w dziele przyciągnięcia do Rzplitej Polskiej Mazowsza Pruskiego zostały również na zawsze spalony. Germanizacja dokonałaby już bez żadnego przeciwdziałania swego dzieła na Mazurach.

5) „Tow. Przyjac. Mazur” chce przypuszczać, że jeżeli chodzi o zamianę, to o zamianę obiektów zbędnych wzgl. mniejszej wartości na obiekty pożądane i wartościowe. I tutaj nie widzi nigdzie tych cech, które by w stosunku do ziemi działdowskiej na krok podobny pozwalały. Owszem Towarzystwo stoi bezwzględnie na tym stanowisku, które zaznaczył w swym powitaniu Naczelnika Państwa podczas jego bytności dn. 8 czerwca r. b. w Działdowie starosta miejscowy: mianowicie, że powiat działdowski stanowi bramę polityczną u wejścia na Pomorze. I dlatego też Naczelnik Państwa po bliższym zapoznaniu się ze sprawą Mazur działdowskich, jaką rolę one w ogólnym całokształcie spraw Rzplitej odgrywają oraz z charakterem działalności „T-wa”, które na pierwszym i ostatnim planie ma za zadanie wszelkimi środkami bramę tę rozszerzyć; opuszczając miasto zostawił w nim słowa życzeń wszelkiego powodzenia w tym trudzie. Miałoby to uleść zupełnemu odinaczeniu?

Zamykając powyższe uwagi Towarzystwo Przyjaciół Mazur nie tylko wyraża swój, wedle najgłębszego i obywatelskiego rozumienia sprzeciw przeciwko targom ziemią Mazur Działdowskich, lecz przeciwnie i to więcej jeszcze, domaga się w imię tych istotnie wielkich haseł z którymi występował swego czasu Rząd Polski i społeczeństwo do „Braci Mazurów”, jak najwięcej pieczołowitego oka dla pracy narodowej w tym powiecie.

Postulaty w tym względzie są następujące:

1) Wydanie czempredziej przez Rząd raz nareszcie stanowczego polecenia odbudowy zrujnowanego kościoła ewangelickiego w Działdowie, na który Sejm u. r. wyasygnował pewną część kosztów odbudowy i na co plany są już gotowe.

Przykryty dachem refektarz krzyżackiego zamku (rozpadającego się) nie może dobrze usposobić do Rządu Polskiego, zwłaszcza w porze slotnej, a tym bardziej zimowej, modlącej się tłumnie rzeszy mazurskiej. Jakoż może ufać

słowem choćby zasługującym na wiarę różnych przedstawicieli polskich lud, wobec którego nie spieszo z wykonaniem uchwał najwyższej władzy krajowej?

2) Najazd bolszewicki spowodował w działdowskim dwie rzeczy:

Z jednej strony, miejscowych, niemieckich agitatorów i wrogów polskości wplątał w czyny uwłaczające lojalnemu obywatelowi Państwa Polskiego — ci wszyscy po odparciu najazdu zbiegli za granicę. To wyszło powiatowi na dobre, lecz z drugiej strony, młodzież mazurska, która nie zdążywszy się żyć narodowo z Rzplita, pozostawała w uczuciu żywiołowej nienawiści względem okropności wojennych, które przeżyła w szrankach niemieckich — młodzież ta obawiając się powtórzenia tegoż samego w innych, dla niej całkiem obcych warunkach, tłumnie zgłaszała opcję na rzecz Państwa Niemieckiego i uchodziła za granicę. Obecnie stosunki miejscowe wyglądają tak, że powiatowi grozi wyludnienie z ludności mazurskiej, gdyż na gospodarstwie pozostali sami starzy, którzy znów znaleźli się w położeniu moralnie i materialnie ogromnie ciężkim. Pomijając bowiem już brak pomocy na miejscu, właściciele zmuszeni są swoich synów utrzymywać za granicą, co wobec różnicy walutowej oraz ogromnej drożyzny produktów po tamtej stronie jest wielkim dla nich ciężarem. Trzeba bowiem zaznaczyć, że z powodu przeludnienia Prus Wschodnich nader nikły odsetek tych młodych uchodźców znalazł środki do utrzymania się. Okoliczność istnienia na pograniczu (przeważnie w powiecie niborskim) licznych malkontentów — pasierbów polskich — na narodową osmozę też dodatnio wpłynąć nie może i wymaga zaradzenia zła. Jeśli się nie da wszystkim, co do których nie ma dowodów o działania na szkodę Państwa, możliwości powrotu i nie zapewni się im spokojnego pobytu, przy jednoczesnym ułatwieniu przyjęcia obywatelstwa polskiego — praca narodowa pójdzie całkiem na marne, co jest oczywiście niedopuszczalne. Rząd powinien ogłosić i to w najkrótszym czasie z uwagi na porę roku, odpowiednie idące po tej myśli przepisy. Towarzystwo Przyjaciół Mazur, jako będące w bliskim kontakcie z ludnością, gotowe jest w wykonaniu tego współdziałać.

3) Odpis memoriału w sprawie rozszerzenia i podniesienia szkolnictwa i oświaty w powiecie, celem utworzenia rodzimej inteligencji mazurskiej, której brak spowodował w głównej mierze upadek plebiscytu (p. wyżej) do niniejszego się załącza ³⁹⁾. Jest to tak ważne, iż powinno w najgorszym razie, czego Towarzystwo się nie spodziewa, bowiem nie widzi potrzeby, stać się bodaj kosztem innych powiatów, wzgl. okolic. Działdowo winno się stać drugim zachodnim Krzemieńcem w dziejach kultury polskiej.

4) Że wskaźnikiem kultury polskiej jest inteligencja polska, która tutaj w Działdowskim się składa niemal wyłącznie z przedstawicieli klasy urzędniczej, należy władzom baczyć na to, aby dobór moralny (o co w niniejszym memoriale T-wa mniej się rozchodzi) i byt materialny urzędników był ich posłannictwa obywatelskiego i narodowego godzien. Nie może wypełniać należycie swego obowiązku sługa Rzplitej, którego koszt utrzymania się wynosi $\frac{3}{4}$ cen warszawskich przy pensji wynoszącej $\frac{1}{3}$ płac w stolicy. Jest to stan, który łąda chwila wybuchnie katastrofą. T-wo wnosi o przeprowadzenie co rychlej uzdrowienia tych stosunków.

5) Wreszcie Tow. Przyjac. Mazur co do siebie zaznacza, iż pracuje niemal bez żadnych środków materialnych. Tymczasem działalność się rozwija, wyrażają coraz szersze potrzeby kulturalne, które zresztą T-wo samo rozbudza w świadomości ludu mazurskiego, gdyż nie można dopuścić, by Mazur w dalszym ciągu zasklepił się w sobie i myślał o dobrodziejstwach, które otrzymywał pod tym względem od „starej ojczyzny” tj. od Niemiec. Przez wyznaczenie ewangelickie Mazurów szła ich germanizacja. Wychodząc z silnego przywiąza-

³⁹⁾ Załącznika brak.

nia Mazurów do protestantyzmu, polityka pruska ustawicznie wpajała ludności, że polskość z natury swej jest bezwzględnie temu wyznaniu wroga. Wobec tego podsuwano Mazurom strawę religijną systematycznie w języku niemieckim tylko i z całą perfidją wpajano w nich wstręt i nienawiść do polskości, poczynając od alfabetu łacińskiego, jako polskiego³⁴⁾ i kończąc na gnębieniu w szkole, kościele i domu mowy mazurskiej. I tak *wyrodził się duch pruski* słowiańską miękkość Mazura w niewolniczy lęk przed kulturą niemiecką.

Nazwa „Mazur” stała się synonimem spodlenia, człowiekiem mógł być więc dopiero wtedy prawnik Warszawy, gdy określał się wedle przybranej geografii: „Ich bin ein Preusse” (p. podobną rzecz w „Bartku Zwycięzcy” Sienkiewicza).

Towarzystwo Przyjaciół Mazur właśnie od tego stanu zaczyna: żąda od Mazura, by się nie nazywał Niemcem, gdyż mowa i pochodzenie jego nie są niemieckie, nie wymaga też, by przybierał sobie patriotyczne miano Polaka, co jest dla niego obecnie niemożliwe, już z tego względu, że niestety polsko-katolicki element miejscowy *aktywnie ignoruje pokrewieństwo polskie i równość obywatelską Mazura, z powodu jego wyznania ewangelickiego*, lecz każe mu otwarcie wydawać się za tego kim jest: Mazurem. I tylko dla „Mazura” T-wo świadczy pomoc. Tworzy się więc „Mazurskie” czytelnie dla miejscowych nauczycieli szkół, krząta się około założenia pisma ludowego p. n. „Przyjaciół Mazur”³⁵⁾, gdyż od chwili wyjścia Niemców nie ma tutaj ani jednego, prócz niemal, że nieczytanych obwieszczeń gazetki „Orędownika”. Wszystkie wiadomości o świecie czerpie niemal wyłącznie z „Danziger Neuste Nachrichten”. Pism innych, pomorskich, ludność mazurska nie czytuje, gdyż nie zna łacińskiego alfabetu.

Do czasu zorganizowania pisma, t. j. do zdobycia potrzebnych po temu środków pieniężnych, T-wo stara się nabyć dom, w którym mogłoby stale oddziaływać zgromadzeniami, widowiskami, koncertami itd. na ludność miejscową w kierunku kulturalnego współżycia wszystkich warstw społeczeństwa i podniesienia na duchu samego ludu mazurskiego. Z uwagi na znaczenie, jakie ma metoda pogładowa na urabianie umysłów, tudzież ze względów rozrywkowych T-wo zabiega około stworzenia pod własnym zarządem kinematografu (od wyjścia Niemców nie ma tutaj żadnego) również pod nagłówkiem, niezwyčajnym na Mazurach Pruskich: „Mazur”.

Jednak w tym wszystkim nie dojdzie się wcale do celu, o ile się nie dotrze i nie zdobędzie zaufania sumienia Mazurów. Wiele pod tym względem zaszkodziły echa drugiego czytania Konstytucji. Jak się rzekło, ludność mazurska jest silnie i szczerze przywiązana do swego wyznania ewangelickiego. To posłużyło pretekstem do ich germanizacji. Ogólnikami, wzgl. pomijaniem, milczeniem tej strony życia mazurskiego nigdy się nie wzbudzi zaufania ludności mazurskiej nie dawszy jej właśnie w przeciwstawieniu do apodyktycznych twierdzeń pruskich, czegoś pozytywnego w sprawach ich wyznania. Książki religijne „mazurskie” stają się coraz większą rzadkością, gdyż wypierane są przez książki „prawdziwie ewangelickie”, tj. niemieckie. (Siła uczucia religijnego i brak literatury zrozumiałej dla starszych pokoleń, t. j. w języku polskim w tworzeniu się kongregacji religijnych mazurskich, zw. gromadkarzy).

Tow. Przyjac. Mazur ma więc za zadanie i tutaj przyjąć potrzebnym z pomocą, odrywając jednocześnie ogół mazurski od orientacji „berlińskiej” i nawiązując do tradycji reformacji polskiej (por. rzecz prof. St. Kota, wydaną anonimowo p. n. „Polska a Mazowsze ewangelickie”³⁶⁾).

³⁴⁾ Na marginesie dopisek „katolickiego”.

³⁵⁾ Wstawka na marginesie „Krząta się około założenia”.

³⁶⁾ Student Ewangelik, Polska a Mazowsze Ewangelickie, Szczytno 1920.

Aby wykonać tak rozległe zamierzenia potrzeba oczywiście wielkich środków materialnych. Tych T-wo, niestety nie posiada. Zaś rozkładać pracę na dziesiątki lat nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Towarzystwo ufa przeto, iż Rząd mu w tem dopomoże. Preliminarz sum do akcji potrzebnych do niniejszego się załącza.

(—) Ks. Ew. *Lodwich*, Przewodniczący T.P.M. Nacz. W-łu Rel.-Kult. Kom. Mazur. w Szczytnie (Ortelsburg)³⁷⁾.

wice przewodniczący (—) podpis nieczytelny
skarbnik (—) podpis nieczytelny
sekretarz (—) *Paweł Klimosz*
trzy nieczytelne podpisy

Sekcja miejscowa Zrzeszenia Pl.
Ewangelików-Polaków
Towarzystwo Przyjaciół Mazur
w Działdowie

STANISŁAW WIŚNIEWSKI

ROZWÓJ SIECI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH W LATACH 1945-1955 NA TERENIE POWIATU BARTOSZYCKIEGO¹⁾

Powiat bartoszycki jest jednym z pięciu najbardziej na północ wysuniętych powiatów województwa olsztyńskiego. Odcięty od głównych szlaków komunikacyjnych, wszedł nieco później w orbitę działalności odrodzonego państwa polskiego. Fakt późniejszego wyzwolenia powiatu spod jarzma hitlerowskiego — bo dopiero 4 lutego 1945 r., podczas gdy Olsztyn został wyzwolony już 22 stycznia — musiał mieć wpływ ujemny tak od strony ekonomicznej, jak i stosunków panujących wśród tamtejszych mieszkańców.

Pod koniec 1945 r. przeważała jednak ludność miejscowa, której położenie po przejściach wojennych było opłakane. Rozbite rodziny, zniszczone mienie, a częstokroć i brak dachu nad głową — to obraz stale spotykany. Wśród pierwszych repatriantów zza Bugu (przeważnie z Wileńszczyzny) czy przesiedleńców z Centralnej Polski przeżycia wojenne również wyryły głębokie ślady.

O stosunkach rodzinnych najlepiej świadczą liczby pierwszego powszechnego sumarycznego spisu ludności cywilnej z dnia 14 lutego 1946 r. W spisie tym na zlecenie Ministerstwa Oświaty przeprowadzono rejestr uzupełniający roczników 1927 — 1946. Dla wymienionych roczników określonych mianem „Polacy” na terenie powiatu bartoszyckiego zapisano liczby:

W y s z c z e g ó l n i e n i e	L u d n o ś ć		
	miejscowa	napływowa	razem
Na zapisanych ogółem :	255	788	1043
ma oboje rodziców	52	616	668
sierot	10	10	20
półsierot	95	121	216
rodzice zaginęli	10	4	14
jedno z rodziców zaginęło	88	37	125

³⁷⁾ B. Naczelnik Wydziału Religijno-Kulturalnego Komitetu Mazurskiego w Szczytnie.

¹⁾ Źródła na podstawie których opracowano artykuł: Rok 1935 — Handbuch des ostpreussischen Erziehers. Lehrer-Adressbuch für den Gau Ostpreussen. Königsberg Pr. 1935, s. 683 — 703. (W odniesieniu do części polskiej). Okres 1945 — 1955 opracowano na podstawie sprawozdań rocznych sporządzanych przez Wydziały Oświaty dla Głównego Urzędu Statystycznego.